Rok XII. Kraków-Podgórze piątek 16 maja 1913 Nr. 110

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).



Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

**Dzisiejszy numer obejmuje stron 16 i przynosi dodatki »Tydzień Humorystyczny« i »Praktyczna Gospodyni«.**

W dodatkach tych po ukończeniu przedruku znakomitej a prawie nieznanej powieści Kraszewskiego „Historya o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie" (która niebawem wyjdzie w książkowej odbitce) — rozpoczynamy druk cyklu doskonałych **powieści kryminalnych**, które sensacyjność fabuły łączą z poprawną formą literacką. Jako pierwsze ogniwo w tym cyklu ukazuje się powieść p. t.: **„Trust amerykańskich miliarderów"**.

*Każdy nowy abonent*, który wprost do administracyi przyśle miesięczną prenumeratę w kwocie 1 kor. 50 hal., **otrzymuje bezpłatną premię**: zbiór ciekawych opowieści i nowel z ilustracyami p. t.: **„Przez lądy i morza"**.

# Nowy namiestnik i sytuacya polityczna w kraju.

*Kraków, 15 maja.*

O nowym namiestniku drze Witoldzie Mora-Korytowskim powiedziano, że jest w tem szczęśliwem położeniu, iż nie ma właściwie zawziętych wrogów politycznych. Rozdrażnienie, jakie wywołała nominacya, nie skierowało się przeciw osobie namiestnika, lecz przeciw sposobowi jego nominacyi, która nastąpiła już w sobotę bez wiedzy parlamentarzystów tak polskich jak ruskich. Ale abstrahując od niezadowolenia, wywołanego sposobem nominacyi, wybór namiestnika, dokonany przez rząd, znalazł zupełną aprobatę stronnictw polskich i uznany został za trafny. W kraju o 8 milionach ludności, przeżywającym tak doniosłe momenty, jak je obecnie przeżywa Galicya, wszelkie „prowizoryum" namiestnikowskie byłoby szkodliwem i snadnie dałoby powód do nowych scysyj i konfliktów. Rząd odrzucił kandydatów, protegowanych przez partye, nie przysporzył tryumfu ani większości ani opozycyi, lecz powołał do władzy męża, który nie będzie manekinem i posiada powagę osobistego znaczenia i wartości. Eksc. Korytowski był zresztą w pierwszym rzędzie brany w rachubę jako kandydat na definitywnego namiestnika.

Między większością Koła Polskiego a eksc. Korytowskim panuje zasadnicza zgodność poglądów we wszystkich sprawach. Dr. Leo i dr German konferowali wczoraj z eksc. Korytowskim i otrzymali odeń zadawalające zapewnienia. Nowy namiestnik zapewnił też, że w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego trzymać się będzie wytycznej byłego namiestnika Bobrzyńskiego, co jest także wyraźnem życzeniem kół miarodajnych.

* * *

Nowy namiestnik przeprowadzi wybory bezstronnie i legalnie — i będzie starał się w nowym Sejmie sfinalizować reformę na zasadzie kompromisu zawartego między większością stronnictw polskich a Rusinami, kompromisu, który utrzymany być powinien. Od zręczności i energii nowego namiestnika zależeć będzie, czy to przedsięwzięcie się powiedzie.

Dr. Korytowski liczyć może w tej akcyi na poparcie wszystkich stronnictw większości, tworzących tak zwany „blok".

„Blok" zostanie utrzymany i zachowa swą zwartość i siłę polityczną. Onegdajsze rezolucye „Koła krakowskiego" prawicy narodowej świadczą, że krakowska grupa konserwatywna uznaje nadal zorganizowaną większość trzech grup polskich i utrzymać pragnie kooperatywę ze stronnictwem demokracyi i z ludowcami. Konserwatyści krakowscy wyrażają też pragnienie utrzymania jedności „prawicy narodowej" w imię wspólnych zasad konserwatywnych – i mają nadzieję, że ta jedność ostatecznie będzie zachowana mimo frondy eksc. Abrahamowicza i autonomistów.

Nadzieja ta spełni się niewątpliwie o tyle, że do jaskrawego, widocznego na zewnątrz rozłamu wśród „prawicy" nie przyjdzie. Pozory będą zachowane. To wystarczy na razie. W zachodniej Galicyi przynajmniej siła polityczna „bloku" nie ucierpi wskutek rozdźwięków wśród "prawicy", rozdźwięków, które mogą mieć znaczenie tylko dla wschodniej połaci kraju.

W przyszłej kampanii wyborczej demokraci będą powołani do odegrania ważnej roli, reprezentując najkulturniejszą i ekonomicznie najsilniejszą część ludności w kraju. Nie hołdując wybujałościom radykalistycznym, stron-

## Nowe zbrodnicze szaleństwa sufrażystek.



Spalenie kościoła św. Katarzyny w Hatcham w Londynie.

nictwa mieszczańskie twardo stać będą przy sztandarze postępu i demokratyzacyi życia politycznego w kraju.

## Przyjęcie dymisyi nam. Bobrzyńskiego i nominacya dra Korytowskiego.

Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza przyjęcie dymisyi eksc. Bobrzyńskiego, który w pełnem uznaniu zasług otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Równocześnie ogłoszona została nominacya dra Korytowskiego. Obejmie on za 8—10 dni urzędowanie, po zwinięciu swego mieszkania w Wiedniu.

## Koniec „Strzelca" i koniec austrofilskiej oryentacyi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wczoraj wydane jeszcze 25 kwietnia b. r. rozporządzenie, zawierające **szereg ograniczeń co do uzbrojonych stowarzyszeń.** Jak zaznacza rozporządzenie wytworzyły się w ostatnich czasach w poszczególnych krajach odnośnie do zaopatrywania się w broń i urządzania ćwiczeń strzeleckich stosunki, które nie zgadzają się z ustawowemi postanowieniami i wśród pewnych okoliczności mogłyby doprowadzić do poważnych zaburzeń publicznego spokoju i porządku. Poszczególne związki i inne organizacye skupują mianowicie karabiny w większych ilościach, wyruszają z nimi korporatywnie i urządzają ćwiczenia według wzorów wojskowych, przedsiębiorąc nawet ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami w polu.

Dalej zaznacza rozporządzenie, że popieranie ochotniczych stowarzyszeń strzeleckich przez sfery wojskowe miało być w pewnych kołach ludności fałszywie zrozumiane, a z drugiej strony mają się powoływać na poparcie wojskowe także te organizacye, którym wojskowość w rzeczywistości poparcia nie udziela.

W porozumieniu z ministerstwem wojny, obrony krajowej i wyznań i oświaty zostało postanowione, że militarne kształcenie młodzieży, popieranie ochotniczych stowarzyszeń strzeleckich ma się opierać na rozkazie cyrkularnym ministerstwa obrony krajowej z roku 1909. Związki, inne stowarzyszenia i szkoły, zajmujące się ćwiczeniami strzeleckimi, mogą korzystać z garnizonowych strzelnic i mogą otrzymywać broń i amunicyę, jakoteż mieć wojskowych instruktorów, z zastrzeżeniem, że nie będą wogóle nadużywać prawa noszenia broni, że **urządzanie ćwiczeń strzeleckich będzie mieć wyłącznie cele sportowe i oczywiście nie będzie miało żadnego tła politycznego.**

Pozwolenia na takie ćwiczenia udzielane tedy będą zawsze aż do odwołania. Korporatywne wymarsze pod bronią dla związków strzeleckich są dozwolone tylko w zupełnie ograniczonej mierze. Według ustawy z roku 1867 uzbrojeni nie mogą brać działu w zgromadzeniach związkowych, a ich udział w publicznych pochodach zależy od zezwolenia władz. Karabiny tych związków muszą być składane na strzelnicach; **ćwiczenia w strzelaniu mogą być podejmowane tylko na wojskowych** albo przez władze zatwierdzonych **placach strzelniczych, a nie w wolnem polu.** Noszenie broni przez poszczególnych członków zależy od uzyskania pozwolenia (waffenpas). Posiadanie broni i amunicyi w większych ilościach jest według patentu o broni zakazane. Przy pożyczaniu broni związkom strzeleckim ma być z reguły jeden karabin przeznaczony na 20 ludzi.

## Stopniowe rozpuszczanie rezerwistów.

Jak nam telefonują z Wiednia, nadzieje, przywiązywane do wczorajszej wspólnej Rady ministrów, nie spełniły się. Ludność oczekiwała, że dowie się nareszcie o terminie uwolnienia rezerwistów ze służby wojskowej. Okazuje się jednakże, że sytuacya nie jest jeszcze tak wyklarowana, aby uwolnienie wszystkich rezerwistów w ściśle oznaczonym terminie było możliwem. Wczorajsza wspólna Rada ministrów po dłuższem expose hr Berchtolda o sytuacyi zagranicznej, **postanowiła nie rozpuszczać wszystkich rezerwistów, ale uwalniać ich stopniowo i to w większych rozmiarach w krajach północnych, natomiast w bardzo ograniczonych ilościach w krajach południowych** ze względu na niezałatwioną jeszcze kwestyę albańską i na możliwe zawikłania Serbii z Bułgaryą.

Uwalnianie rezerwistów **rozpocznie się jednak w najbliższych dniach. Ogółem uwolniona będzie jedna trzecia część wszystkich rezerwistów.**

W Galicyi redukcya wojsk nastąpi w takich rozmiarach, że zamiast dzisiejszego stanu **pozostanie w Galicyi podwyższony stan pokojowy** t. j. 130—150 ludzi na kompanię.

Sprawy wydatków, spowodowanych przesileniem, nie załatwiono, bo wysokość tych wydatków dziś jeszcze dokładnie oznaczyć się nie da.

## O język w armii austryackiej.

Wiedeńska „Zeit", mająca zwykle dobre informacye z kół wojskowych, doniosła wczoraj o ciekawym zamiarze ministerstwa wojny dotyczącym języka w armii. Ministerstwo wojny ma zamiar na próbę wysyłać młodych poruczników dla wyuczenia się nieniemieckich języków pułkowych na 3 lub 4 miesiące do miejscowości, w których dany język jest wyłącznym i powszechnym. W grę wchodzić mają tylko te miejscowości, które nie mają garnizonów. Chodzi o języki: polski, ruski, czeski, słowieński, słowacki, serbo-chorwacki, węgierski, włoski i rumuński. Porucznicy mają mieć mieszkanie i życie, oraz ułatwienia w nauczeniu się danego języka krajowego u emerytowanych oficerów, którzy za to otrzymają odpowiednie wynagrodzenie, a gdyby w danych okręgach nie było odpowiedniej ilości takich oficerów, u duchownych wszelkich wyznań i nauczycieli.

Dotychczas młodzi oficerzy uczyli się języków pułkowych w pułkach. Dawano im pewien czas na wyuczenie się, a który z nich nie nauczył się języka w tym czasie, nie mógł awansować.

## I Austrya coś na Turcyi zdobyła.

Jak donoszą z Wiednia, Austrya, a właściwie Węgry, zaanektowały wczoraj leżącą na Dunaju koło Orsowy wysepkę Ada Kaleh, należącą do Turcyi. Powierzchnia tej wysepki wynosi 2 kwadratowe kilometry, a ludność — 700 mieszkańców. Ludność ta jest mahometańska, ale mówi językiem serbskim. Po wypędzeniu Turków z Europy przez sojuszników bałkańskich byłaby ta wysepka jedyną oazą turecką, gdyby ją wczoraj nie były zagarnęły pod swoją władzę Austro-Węgry.

Wysepka ta od roku 1713 do 1738 należała do Austryi. W 1738 roku zdobyli ją Turcy i władali nią do roku 1878. W tym roku na kongresie berlińskim o wysepce tej zapomniano. Obsadziły ją wojska austryackie, ale pozostały władze cywilne tureckie. Wczoraj zjawił się na wyspie nadżupan ze 150 żandarmami i ogłosił aneksyę wyspy przez Austro-Węgry. Turecki gubernator zaprotestował przeciwko temu, ale ostatecznie poddał się.

W ten sposób na likwidacyi Turcyi europejskiej i Austrya coś zyskała.

## Dlaczego Austro-Węgry i Włochy nie poszły do Albanii?

*(Od naszego korespondenta).*

**Wiedeń, 14 maja.**

Jest faktem, że hrabia Berchtold przygotowywał wyprawę do Albanii. Faktem też jest, że w swojej naiwnej lekkomyślności przypuszczał możliwość zagarnięcia całej Albanii północnej bez potrzeby przypuszczania Włoch do tego przedsięwzięcia.

Ale zaraz na samym wstępie akcyi spotkał go srogi zawód.

Przedewszystkiem, wbrew oczekiwaniom Austro-Węgier, Włochy oświadczyły gotowość wzięcia udziału w wyprawie wojsk austro-węgierskich do Albanii. Rzecz prosta, że Włochy odrazu sięgnęły po Valonę. Ze zajęcie Valony Włochom się uśmiechało i było im bardzo na rękę, można to zrozumieć. Kto ma w rękach Brindisi po stronie włoskiej i Valonę po stronie albańskiej, ten panuje na morzu Adryatyckiem. Czego atoli nie można zrozumieć, to faktu, że hrabia Berchtold natychmiast zgodził się na oddanie Valony Włochom i kazał sobie nawet wypracować opinię sfer marynarskich wojskowych, że twierdze morskie dzisiaj już straciły na znaczeniu. Dlatego też śmiało można Valonę oddać Włochom bez względu na to, że równocześnie posiadają Brindisi.

Jak złe wrażenie ta polityka hrabiego Berchtolda wywarła w Wiedniu, świadczy o tem artykuł, bardzo poważnego tygodnika ekonomicznego „Der oesterreichsche Volkswirt". W numerze z dnia 10 maja redakcya pisze, że zamiar oddania Valony Włochom oburzył całą opinię publiczną w Austryi. Ten pomysł fatalny oddania Valony Włochom otworzył oczy nawet tym, którzy spokojnie godzili się na wszelkie najbardziej bezmyślne posunięcia szachowe polityki zewnętrznej Austro-Węgier. Przez całe miesiące wmawiano w publiczność, że Serbia dlatego nie powinna dostać portu nad morzem Adryatyckiem, ponieważ taki port zburzyłby równowagę sił na morzu Adryatyckiem, równowagę, konieczną dla interesów austro-węgierskich.

Tymczasem nagle hrabia Berchtold chciał oddać Valonę Włochom bez względu na to, że usadowienie się Włoch na wybrzeżu albańskiem jeszcze w wyższym stopniu naruszyłoby równowagę interesów na morzu Adryatyckiem, aniżeli jakiś mały port w rękach Serbii, choćby nawet z czasem w tym porcie serbskim miała się pojawić flota rosyjska, która dzisiaj zresztą musi siedzieć na morzu Czarnem, ponieważ nie wolno jej przepłynąć przez Dardanele.

I gdy się przez pół roku słyszało dzień po dniu, że Serbia nie może mieć portu nad morzem Adryatyckiem, naraz tenże sam obywatel austryacki dowiedział się, że będzie to drobnostką, gdy Włochy dostaną Valonę, będącą jednym z najważniejszych pod względem strategicznym punktów na drodze, prowadzącej z morza Adryatyckiego na morze Śródziemne.

Na szczęście dla Austryi, państwa potrójnego

porozumienia czuwały daleko lepiej nad interesami Austro-Węgier, aniżeli hrabia Berchtold. Anglia i Francya sprzeciwiły się obsadzeniu Albanii południowej przez Włochy i Albanii północnej przez Austro-Węgry, skutkiem czego Valona pozostanie przy Albanii i Austro-Węgry będą miały drogę otwartą i nadal bez przeszkody na morze Śródziemne.

Redakcya owego tygodnika ekonomicznego „Der Oesterreichische Volkswirt“ stwierdza z całą stanowczością, że tylko opór Anglii i Francyi nie pozwolił Austro-Węgrom i Włochom wejść do Albanii, skutkiem czego Austro-Węgry uchroniły się od niesłychanie ciężkiej katastrofy politycznej, którą byłby zabór Valony przez Włochów. Rola Austro-Węgier jako państwa, mającego przystęp do morza, skończyłaby się raz na zawsze. *Amon.*

## Sprawa albańska dobiega końca.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu wojska międzynarodowe pod komendą admirała Burneya w sile 1000 ludzi wkroczyły do Skutari, przyjęte z honorami przez wojska czarnogórskie, które opuściły miasto. Załoga międzynarodowa, składająca się z 500 żołnierzy z grupy trójprzymierza i z 500 żołnierzy z grupy trójporozumienia, obsadziła budynki rządowe i objęła służbę. Oczywiście z tą chwilą została zniesiona blokada czarnogórskich wybrzeży, która była tak, jak bezcelową. Burney zawiadomił o tem króla Mikołaja.

Pozostaje więc jeszcze do załatwienia wytyczenie południowych granic Albanii. Podobno ambasadorzy w Londynie już się na te granice zgodzili; naszem zdaniem wiadomość ta jest przedwczesną i mało prawdopodobną.

Prawdopodobniejszą jest nadeszła dziś w nocy z Paryża wiadomość, że i Rosya zgodzi się na to, by Albania była niezawisłem od Turcyi księstwem. Dalszy opór Rosyi w tej sprawie by by bowiem bezcelowym.

## Bałkański traktat pokojowy.

Jutro, najpóźniej w sobotę, odbędzie się w Londynie pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej. Delegaci sojuszników bałkańskich i Turcyi już są w Londynie. Czy jednak przewidywania prasy, iż preliminarya pokojowe zostaną odrazu podpisane, urzeczywistnią się, to jest wątpliwem. Zasady traktatu pokojowego ogłoszone przez „Daily Telegraph“ opiewają jak następuje:

Artykuł I. Pokój zostaje przywrócony, a pomiędzy państwem otomańskiem a sprzymierzeńcami podjęte zostaną nanowo stosunki przyjazne.

Artykuł II. Jego cesarska wysokość sułtan uznaje, że wszystkie terytorya, jakie posiada na europejskim kontynencie na zachód od linii pociągniętej od Midii do Enos, będo odstąpione państwom sojuszniczym. Wyjątek stanowi Albania. Granica turecka będzie ustalona przez mieszaną komisyę.

Artykuł III. Państwo otomańskie i państwa sprzymierzone zgadzają się na to, aby rządom Austro-Węgier, Francyi, Niemiec, Anglii, Włoch i Rosyi powierzyć zadanie ustalenia granic i założenia państwowej organizacyi Albanii.

Artykuł IV. Jego cesarska wysokość sułtan odstępuje mocarstwom wszelkie prawa państwowe do wyspy Krety.

Artykuł V. Państwo otomańskie i sprzymierzone państwa bałkańskie zgadzają się na to, aby mocarstwom przedstawić rozstrzygnięcie co do wysp morza Egejskiego.

Artykuł VI. Wszelkie sprawy finansowe, wiążące się z wojną i z obsadzeniem anektowanych terenów, mają być załatwione przez komisyę, która się zbierze w Paryżu, a w której będą zastąpione także strony, prowadzące wojnę.

Artykuł VII. Wszelkie sprawy, wiążące się z organizacyą tych ludów, które zależne są od stron, zawierających układ, a odnoszą się do ich własności, wymiany jeńców, handlu, przemysłu itd. mają być załatwione przez specyalne komisye, i, o ile możności, ratyfikowane równocześnie z traktatem pokojowym.

Już przy artykule drugim wyłonią się pewne trudności. Okazuje się bowiem, że Turcya i Bułgarya wcale nie są zgodne co do linii granicznej. Bułgarya chce, aby do jej terytoryum włączone były wszystkie rzeki, wpadające do Maricy i do Ergene, wskutek czego nowa linia graniczna szłaby wielkim łukiem ku morzu Marmara. Także trzeci artykuł napotka na opór ze strony Serbii, Czarnogóry i Grecyi, które chcą mieć głos przy ustalaniu granic Albanii.

Według doniesień z Paryża, traktat preliminarny ma być uzupełniony dwoma punktami: 1) żądaniem przez Serbię wolnego portu nad Adryą i założenia międzynarodowej linii kolejowej, 2) szczegółami co do turecko-bułgarskiej granicy.

Po podpisaniu preliminarzy, delegaci będą dalej obradować w Londynie i podpiszą następnie traktat, który zastąpi miejsce traktatu berlińskiego.

Komisya finansowa zbierze się w Paryżu dopiero z końcem bm. Delegaci trójporozumienia przygotowują dowody, iż Turcya ma środki na zapłacenie sojusznikom kontrybucyi.

## Wrzenie w Turcyi azyatyckiej.

Pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika, że Turcya, po zawarciu pokoju z państwami bałkańskimi, które ją pozbawiły posiadłości europejskich, musi wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do rozbioru swych włości azyatyckich. Czy na to znajdzie siły, niewiadomo. Wprawdzie dla zapewnienia sobie spokoju ze strony Europy zawarła z Anglią traktat, na mocy którego oddała Anglii Koweit i koniec kolei bagdadzkiej, za co jej Anglia miała przyrzec postaranie się o to, by Turcya dla przeprowadzenia reform koniecznych przez jakieś 40 lat miała zabezpieczony pokój ze strony Europy, jednakże stosunki panujące w Turcyi, nie wróżą dobrej przyszłości tego państwa.

Jak donoszą dzienniki angielskie, wykryto znowu w Turcyi spisek oficerski, mianowicie między oficerami floty stojącej w Dardanelach i zachodzi obawa powszechnego wybuchu rewolucyi flotowej.

W Armenii położenie staje się coraz groźniejsze. Onegdaj wręczono ambasadorom i wielkiemu wezyrowi memoryał, wskazujący, iż w Armenii przygotowuje się masakra chrześcian na olbrzymią skalę. Wielki wezyr zaznaczył deputacyi armeńskiej, że postara się o zapobieżenie katastrofie, ale zrobił deputatom wymówkę, iż zgłaszają się ze swoimi żądaniami także do obcych posłów. Czem to grozi—o tem wielki wezyr wie bardzo dobrze. Gdyby raz Rosya wkroczyła do Armenii, pod pozorem zaprowadzenia tam porządku, to byłby to! może pierwszy krok do rozbioru Turcyi azyatyckiej. A rząd rosyjski pracuje nad tem gorliwie, by znaleźć pretekst do wkroczenia.

Potężne ongiś państwo otomańskie, w którego gmachu sojusznicy bałkańscy wybili jedną ścianę, zaczyna trzeszczeć w swoich fundamentach.

Z obecnego położenia Turcyi stara się skorzystać Anglia, aby wzmocnić tam swoje wpływy. „Times“ grozi, że jeśli Turcya nie przeprowadzi w Azyi pod kontrolą koncertu europejskiego reform, to zostanie rozebrana; pismo to proponuje utworzenie w Turcyi międzynarodowej komisyi finansowej, któraby kontrolowała wszystkie dochody państwa i podział Turcyi na 6 prowincyi, na których czele stałby generalny inspektor europejski z pełną władzą wykonawczą. W jednej z tych prowincyi wszyscy urzędnicy mają być Europejczykami.

Taka czuła „opieka“ Europy z pewnością Turcyi nie pomoże, raczej jej reformy utrudni i ostateczny upadek przyspieszy.

## Klęska sufrażystek i ich zbrodnie.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Sufrażystki angielskie jęły się w ostatnich czasach propagandy czynu, przejawiającej się w szeregu zbrodniczych zamachów na kościoły, szkoły i gmachy publiczne. Rezultatem tej propagandy jest fakt, że całe społeczeństwo angielskie, nawet te sfery, które do postulatów sufrażystek odnosiły się sympatycznie, obecnie zupełnie od nich się odwróciły.

W ubiegłym tygodniu w parlamencie angielskim toczyła się poraz czwarty dyskusya nad nadaniem kobietom praw wyborczych. Dwa razy już, w r. 1910 i 1911. parlament ten oświadczył się znaczną większością za spełnieniem postulatów kobiet, ale uchwałę tę odrzuciła Izba lordów. W roku ubiegłym, gdy się już rozpoczęła zbrodnicza akcya sufrażystek, parlament większością znaczną oświadczył się przeciw nadaniu kobietom praw wyborczych, a ponieważ w ostatnich kilku miesiącach wojownicze militantki do cna zniszczyły sympatyę polityków dla swoich żądań, bil Dikinsona, domagający się nadania praw wyborczych wszystkim kobietom, które ukończyły 25 rok życia, mają własne gospodarstwo, albo są żonami ludzi, mających własne gospodarstwo, po wielkiej dyskusyi, jaka się toczyła przez dwa dni, został w ubiegłym tygodniu odrzucony 266 głosami przeciw 219.

Za nadaniem kobietom praw wyborczych przemawiał sir Grey, który oświadczył, że dla niego jasną jest rzeczą, iż kobiety ponoszą szkodę skutkiem polityki, kierowanej wyłącznie przez mężczyzn. Stanowczo przeciw spełnieniu postulatów sufrażystek wystąpił prezydent ministrów Asquith, który oświadczył, że przez nadanie kobietom prawa głosowania nie zostanie wzmocniona budowa społeczna, ani się nie podniesie poziom etyczny ogółu.

Mowę Greya oklaskiwano gorąco, ale mimo to bil Dickinsona upadł — tak wielkie rozgoryczenie wywołały ostatnie akty gwałtu, popełnione przez sufrażystki. Akty te zaś ponawiają się ustawicznie, mimo ostrych zarządzeń władz.

Sufrażystki podpaliły kościół św. Katarzyny, jeden z najpiękniejszych i największych nowych kościołów w Londynie. Spaliło się całe wewnętrzne urządzenie kościoła, dach się zapadł. To spalenie kościoła przedstawia nasza illustracya, zamieszczona na stronie tytułowej.

Na drugi dzień po spaleniu kościoła św. Katarzyny sufrażystki podłożyły maszynę piekielną pod tron biskupi w słynnej katedrze św. Pawła. Na szczęście zdołano uniknąć eksplozyi, gdyż tę maszynę piekielną zauważono zawczasu. Zdradziło ją tykanie przyrządu zegarowego.

Te zamachy na kościoły i to na najwspanialsze kościoły w Londynie, musiały wśród ludności wywołać nastrój, wrogi dla sufrażystek.

Na dworcu kolejowym w Liwerpoolu znaleziono onegdaj bombę z napisem: „Prawo głosowania dla kobiet“. Bomba nie eksplodowała. W tymsamym dniu odkryto bombę w urzędzie

pocztowym w Reading. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności i udaremniono zamach.

W sobotę wieczorem wybuchł pożar w olbrzymim gmachu w Trenstenhall w Dundee. Gmach spłonął. Szkodę obliczono na 10.000 funt. szterlingów. Budynek, jak przypuszczają, podpaliły sufrażystki.

W Dublinie usiłowały sufrażystki wysadzić w powietrze tamtejszy teatr przy pomocy bomb podłożonych w foyer. Na szczęście przed rozpoczęciem przedstawienia straż pożarna znalazła bomby i zapobiegła w ten sposób strasznej katastrofie.

### Spisek na ministrów.

Z Londynu telegrafują:

Sufrażystki ułożyły spisek, mający na celu uprowadzenie wszystkich ministrów. Plan ten był zupełnie ustalony, były już nawet przygotowane automobile, którymi miano uprowadzić ministrów. Jedna z wtajemniczonych jednak w spisek zdradziła cały plan i władze udaremniły zamach.

## Ofiary przewrotu bałkańskiego.

### 30 milionów straty w jednym dniu.

Zapewne nigdy nie będzie można obliczyć nawet w przybliżeniu, jakie straty pieniężne ponieśli ci wszyscy w Europie, którzy w chwili wybuchu wojny bałkańskiej byli zaangażowani na giełdach. Podobno w jednym tylko dniu, w „czarną środę" 12 października roku przeszłego straty ludzi nieostrożnych, czy nieprzygotowanych, wynoszą kilkaset milionów kor. Nikt z tych, którzy chociaż dużo stracili, ale nie zbankrutowali, oczywiście nie rozgłasza o swem nieszczęściu, lecz coś niecoś z tych majątkowych dramatów zwolna dochodzi do powszechnej wiadomości. Jednę taką historyę opisują peszteńskie dzienniki.

Podług tego opisu, była na giełdzie peszteńskiej „grupa magnacka", do której należeli: najbogatszy magnat hr. Władysław Szechenyi, ożeniony z córką amerykańskiego krezusa Vanderbilta, hrabiowie Władysław i Emeryk Karolyi, paryski bankier Ephrussi, rosyjski milioner Brodzkij i baron Springer, a kierownikiem finansowych operacyi tej grupy, był znany aferzysta Szymon Krauss, znany i w Wiedniu, gdzie go nazywają „Napoleonem giełdy".

Ten Napoleon tak operował, że jeden tylko hr. Wł. Szechenyi stracił w „czarną środę" 30 milionów koron. Tego dnia wszystkie papiery straciły co najmniej część piątą swej wartości. Oczywiście miliarder Szechenyi łatwo byłby przebolał tę stratę giełdową, gdyby jednocześnie nie stanęły jego fabryki i kopalnie wskutek braku zamówień. Szechenyi się zachwiał.

Zawiadomiony Vanderbilt przyjechał, by uregulować rachunki arystokratycznego zięcia, długi jego popłacił, lecz zwinął jego bajecznie wystawny pałac, a samego zięcia z córką wywiózł do Londynu i tam osadził na pokucie. Inni magnaccy członkowie grupy także pozwijali swe domy. Ephrussiego wyratował jego kuzyn Rotszyld, Brodzkij musiał swe cukrownie na Ukrainie oddać w ręce krewnych, baron Springer, który podobno posiada więcej pieniędzy, niż wszyscy jego koledzy magnaccy, ani drgnął, a jak wyszedł na „czarnej środzie" Napoleon giełdy, Szymon Krauss, nie wiadomo.

## Ze świata politycznego.

**Cesarz** nadał bawiącemu w Wiedniu niemieckiemu sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Jagowowi wielki krzyż orderu Leopolda.

**Blok opozycyjny na Węgrzech** tworzy się, choć z trudem. Zadaniem bloku będzie przedewszystkiem walka z Lukacsem i Tiszą, prowadzona do ostateczności. W programie zjednoczonej opozycyi znajduje się reforma wyborcza, unieważnienie uchwał sejmu z czasów Tiszy, ochrona gwarancyi konstytucyjnych, aby gwałty, popełniane przez Tiszę, powtórzyć się nie mogły, reforma administracyi na podstawie zasad autonomicznych, gospodarcza samodzielność Węgier.

**W sejmie tryesteńskim** przy obradach nad ustawą o nadzorze szkolnym, wybuchła obstrukcya Słowieńców.

**Parlament grecki** zwołany zostanie na kilka posiedzeń dla uchwalenia nagłych przedłożeń natury wojskowej.

**Rząd rumuński** otrzymał od parlamentu wotum ufności mimo agitacyi konserwatystów, którzy są niezadowoleni z tego, iż Bułgarya tylko Silistryę odstąpiła Rumunii.

**Turcya odstąpiła Anglii** swój udział co do zakończenia linii kolei bagdadzkiej, która będzie się kończyć w Koweit. Jest to porażką dyplomacyi niemieckiej.

Za ustępstwa Turcyi Anglia udzieliła jej 3 miliony funtów na reformy w Syryi i Anatolii wschodniej i pożyczkę na budowę floty.

**Ważne dokumenty flotowe** skradziono w waszyngtońskim ministerstwie marynarki.

**Wojna domowa w Meksyku** trwa dalej. Koło Guyamas stoczyły wojska rządowe krwawą trzydniową walkę z powstańcami. — Z wojsk rządowych 500 ludzi zabitych.

## Ze sportu.

**T. S. „Wisła" w Zagrzebiu.** Przez dwa dni Zielonych Świąt I drużyna „Wisły" rozegrała w Zagrzebiu z tamtejszą drużyną chorwackiego akademickiego klubu sportowego (Hrwatskij akad. K. S.) zawody piłką nożną. W pierwszym dniu wygrała „Wisła" w stosunku 4:1 (3 bramki zrobione zostały przez p. A. O., a jedna przez p. Mroza). W drugim dniu przegrała 0:1. „Wisła" w drugim dniu grała cały match w 10-ciu, bez skrzydła lewego. (Zagrzebski klub akademicki rozegrał w jesieni z. r. match z budapeszteńskim M. T. K. w stosunku 2:2. Trenerem klubu jest znany w Krakowie p. Koželuch, dawny trener „Cracovii").

W drugim dniu podczas bankietu prezes klubu wręczył „Wiśle" srebrny puchar. Drużyna krakowska podejmowana była przez tamtejszych mieszkańców z wielką gościnnością. Podczas zawodów oklaskiwano grę „Wisły" entuzyastycznie.

**„Slavia" praska we Lwowie.** W bieżącym miesiącu rozegrają „Czarni" match ze sławną na kontynencie praską „Slavią".

**„Pogoń"** odniosła podczas Zielonych Świąt zwycięstwo nad węgierską drużyną „Budapesti Egyetemi Atlicai Cl." w stosunku 3:2 i 1:0.

**Ważniejsze matche.** W Wiedniu: Sunderland, mistrzowska drużyna Anglii, pokonała kombinowany team wiedeński 7:0. Sunderland miał przez cały czas ogromną przewagę, gracze tej drużyny bowiem, to jeden w drugiego mistrz pod każdym względem. Zwłaszcza linia ataku jest niezrównana. Team wiedeński składał się z graczów Vienny i W. Sp. Klubu. — Bolton Wanderers (Anglia) — W. A. F. 3:0; W. A. K.-Amatorzy 3:0; Hakoah-Wr. Bewegunsspieler 2:0. W Budapeszcie: Ferenczvarosi-Blackburn Rovers 2:1. W Pradze: Slavia-Eastborne 6:1; Sparta-Southern 5:1. Mistrzowstwo footballowe Niemiec zdobył ostatecznie lipski klub Bewegungsspieler, zwyciężając w matchu z Duisburskim Sp. K. 3:1.

**Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.**

## Co słychać w mieście?

**Kraków, 15 maja.**

**Krakowskie preludya wyborcze.** Opozycya wszechpolsko-antisemicka pierwsza zaczęła się krzątać około przygotowań do kampanii wyborczej w Krakowie. Jak się dowiadujemy, wczoraj przybyli do Krakowa prof Grabski, poseł Zamorski i dr Adam i wraz z tutejszą grupą endecyi oraz reprezentantów stronnictwa chrześciańsko-społecznego odbyli poufną naradę. Wynikiem tych obrad było utworzenie komitetu wyborczego, w skład którego weszli endecy, antysemici i apolityczni opozycyoniści krakowscy. Zadaniem tego komitetu będzie wystawienie w Krakowie czterech kandydatów do Sejmu przeciw „blokowi". Słychać, że tacy kandydaci zostali już wyznaczeni na wczorajszem posiedzeniu, jakkolwiek żaden z nich nie był obecny wczoraj na zebraniu, nie wiadomo więc, czy zgodzą się ubiegać o mandaty pod sztandarem „contra-bloku" wszechpolsko-podolskiego.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że grupa księży z ks. Kądziołą na czele nosi się z zamiarem nabycia „Głosu Narodu" celem przekształcenia go na dziennik popularny o jaskrawo antysemickiem zabarwieniu.

**Z teatru miejskiego.** W komedyi Szekspira „Jak wam się podoba", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 17 b. m. p. Solska objęła rolę Rozaliny. W ważniejszych rolach biorą udział w obsadzie pp: Biegański, Bogusiński, Jednowski, Kosiński, Maryański, Noskowski, Nowakowski, Nowicki, Puchalski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski; pp. Braunówna, Janiczówna, Jarszewska, Wielandówna.

**Wiceprez. dr Szarski** wyjechał dzisiaj na dłuższy urlop.

**Stypendyum dziennikarskie.** Z Syndykatu dziennikarzy krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

Wydział Syndykatu zawiadamia, że podania o stypendyum na wyjazd za granicę wnosić należy na ręce prezesa do 20 maja b. r. włącznie.

**Nowy arcybiskup warszawski.** Nominacya na arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, rektora akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, podpisana już została przez papieża Piusa X. Po nadesłaniu aktu nominacyi z Rzymu do ministeryum spraw wewnętrznych nastąpi wyznaczenie terminu konsekracyi nominata na arcybiskupa.

Ingres do katedry św. Jana w Warszawie nowy arcybiskup odprawi prawdopodobnie we wrześniu.

**Ślub.** W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 8·30 rano ślub p. Stanisława Wikłacza, nauczyciela z Gorzowa z panną Bronisławą Dziedzicówną, nauczycielką tamtejszej szkoły.

**Teatr w Krynicy.** Teatr Artystyczny, który po sezonie zimowym, spędzonym w Zakopanem występuje obecnie z dużem powodzeniem w większych miastach Galicyi, zaproszony został na sezon letni do Krynicy-zdroju, gdzie grywać będzie w tamtejszej sali teatralnej.

**Koło Pań T. S. L.** urządza walne zgromadzenie w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu Zarządu gł. (ul. Floryańska 15).

**Walne zgromadzenie członków Związku katol. krawców** w Krakowie odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym. Na porządku dziennym znajdują się: Sprawozdanie dyrekcyi, Sprawozdanie komisyi kontrolującej, sprawa rozdziału zysków, wybór uzupełniający do Dyrekcyi i do Rady nadzorczej, oraz wnioski i interpelacye.

**Aresztowanie włamywaczy.** Pod zarzu-

tem kradzieży bereł cechowych i buzdyganu policya w dalszym ciągu aresztowała 43-letniego J. Skowrońskiego i 25-letniego Wojciecha Cekaja. Aresztowani włamywacze dokonali między innymi również kradzieży w mieszkaniu prof. Kostaneckiego.

Mimo energicznych poszukiwań buzdyganu dotąd policya znaleść nie może.

**Wycieczkę do Ojcowa** urządza Sekcya krajoznawcza Akadem. Koła „Straży Polskiej“ w niedzielę 18 bm. Zbiórka o pół do 6-ej rano u wylotu ul. Długiej (koniec linii tramwajowej).

**Niebezpieczna zabawa.** Wczoraj wieczorem podczas jazdy na kucykach w „Oleandrach“ upadła 10-letnia córka właściciela dóbr Anna Łubieńska i zwichnęła rękę.

**Z kroniki żałobnej.**

Zygmunt Matłaszyński, inżynier, zmarł dnia 13 bm.

## „Diło“ o nominacyi namiestnika.

Wczorajsze „Diło“ omawiając we wstępnym artykule sprawę nominacyi dr Korytowskiego na namiestnika, podkreśla dwa momenty ważne dla Rusinów. I tak dr Korytowski należy do jednego ze stronnictw „bloku“, jaki zawarł kompromis z Rusinami w sprawie sejmowej reformy wyborczej; drugim zaś momentem jest fakt, że rząd przeprowadził nominacyę namiestnika bez wiedzy Koła polskiego i bez wiedzy Klubu ukraińskiego, czem złożył dowód, że obydwie reprezentacye narodowościowe traktuje równorzędnie. „Wprawdzie lepiej byłoby pisze „Diło“, żeby to równorzędne traktowanie dwóch narodowości, wyrażało się w liczeniu się z naszym głosem, jako decydującym, jednakże i taki zadatek na naszą narodową autonomię jest dobry“.

## Jak się odbyło oddanie Skutari.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Oddanie Skutari załodze międzynarodowej odbyło się bez żadnych uroczystości. Czarnogórcy oświadczyli, że nie mogą pozwolić na żadne wesołe ceremonie, bo w mieście, które oddają, zostawiają tysiące zabitych. Wszelkie wesołe ceremonie wywołały by były niesłychane rozgoryczenie i doprowadziły do niepożądanych zajść.

Wczoraj wieczorem do Skutari usiłowali wedrzeć się Albańczycy. Czarnogórcy ich odparli.

Król Mikołaj obawiał się, że generał komenderujący wojskami czarnogórskiemi w Skutari Beczir w ostatniej chwili stawi opór oddaniu miasta załogom międzynarodowym i kazał go specyalnie nadzorować przez swoją tajną policyę. Beczir oporu nie stawił i miasto oddał.

## Tron króla Mikołaja zachwiany.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Według wiadomości z Czarnogóry, wśród inteligentnych warstw czarnogórskich przejawia się tendencya, aby wypędzić dynastyę czarnogórską i **Czarnogórę połączyć ze Serbią.** Król Mikołaj jest mocno zaniepokojony o swój tron.

# Sytuacya parlamentarna.

Dziś zbiera się izba posłów. Na widoki sesyi zapatrują się na ogół pesymistycznie. *Izba posłów prawdopodobnie nie okaże się zdolną do pracy.* Albowiem niemiecka partya chrześciańsko-socyalna sprzeciwia się przedłożeniu prowizoryum budżetowego w obecnej chwili, ponieważ nalega na to, aby Izba załatwiła wprzód plan finansowy, a wiedząc, że plan ten się nie powiedzie, chce partya chrześcijańsko-socyalna w ten sposób zadokumentować niezdolność parlamentu do pracy i zmusić rząd do rozwiązania parlamentu.

Posłowie włoscy domagają się wdrożenia drugiego czytania ustawy o fakultecie włoskim, Słowieńcy zaś oświadczają, że wszystkimi środkami przeszkodzą obradom nad tą ustawą.

Klub ruski (wyrażając niezadowolenie, że „rząd przy nominacyi Korytowskiego okazał życzliwość (???) dla przeciwników reformy) uchwalił jednogłośnie wytrwać na stanowisku, że *plan finansowy dopiero po pomyślnem załatwieniu galicyjskiej reformy wyborczej, może być załatwionym przez parlament.* Dlatego też klub uchwalił zwalczać wszelkimi środkami odbycie przez Izbę w tej sesyi drugiego czytania planu finansowego, gdyż mogłoby to być popieraniem przeciwników reformy wyborczej.

A zatem Rusini chcą **niedopuścić do uchwalenia planu finansowego,** dopóki reforma wyborcza w Galicyi nie zostanie sfinalizowana. Jest zaś rzeczą jasną, że *w najlepszym razie* mogłoby to nastąpić dopiero późną jesienią, boć przecie Sejm galic. dopiero w połowie lipca się ukonstytuuje.

Min. Długosz nie wniósł jeszcze formalnego podania o dymisyę — i zapewne na skutek czynionych z różnych stron zabiegów zaniecha swego zamiaru. O zachwianiu stanowiska ministra Zaleskiego, (który niewątpliwie był *spiritus agens* przy nominacyi dra Korytowskiego) w tej chwili niema mowy.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

**Wiedeń.** Dziś o godzinie 10 rano zebrała się komisya parlamentarna koła polskiego. Wieczór o godzinie 6 odbędzie się posiedzenie pełnego Koła.

## Długosz nie wniósł dymisyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że przesilenie w łonie ministerstwa dla Galicyi skończyło się bardzo pomyślnie. Minister Długosz uznał, że całe jego nieporozumienie z hr. Stürgkhiem polegało jedynie na omyłce **i prośby o dymisyę nie wniósł**

## O stanowisko min. Zaleskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. W. Tagblatt“ zwraca się przeciw Ukraińcom i pewnym frakcyom polskim, które pragną usunąć ministra Zaleskiego z jego stanowiska. Dziennik zwraca uwagę, że jest to zamach, który się musi skończyć niepowodzeniem. Pozycya ministra Zaleskiego jest bardzo silna zarówno u korony, jak w parlamencie, jak w kołach administracyjnych i finansowych. P. Zaleski posiada pełny kredyt we wszyztkich sferach. Dlatego jego stanowisko wtedy dopiero będzie wolne, gdy on sam zechce ustąpić. Kiedy zaś on ustąpi, to teka ministra skarbu nie dostanie się Polakowi. Min. Zaleski wszedł do gabinetu nie jako członek Koła polskiego, ale jako urzędnik. Dlatego — kończy dziennik — należy ostrzedz przed każdą spekulacyą, mającą na celu obalenie min. Zaleskiego.

## Stürgkh nie złoży oświadczenia.

**Wiedeń**, 15 maja.

(Tel. wł.) Wobec tego, że stronnictwa nie porozumiały się ze sobą co do stanowiska wobec oświadczenia hr. Stürgkha w sprawie polityki zagranicznej i wobec tego, że niektóre stronnictwa chcą nad tem oświadczeniem rozpocząć dyskusyę, której korona i rząd sobie nie życzy, **hr. Stürgkh dziś tego oświadczenia nie złoży.** Złoży on je dopiero później, prawdopodobnie podczas dyskusyi budżetowej, gdy sytuacya będzie łagodniejszą, albo gdy stronnictwa zdecydują się je przyjąć bez dyskusyi.

# Telegramy „Nowin“.

## Powołanie rezerwistów w Rosyi.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Rezerwiści roczników 1906 i 1908 zostali powołani na ćwiczenia 4 względnie 6 tygodniowe. Powołanie nastąpiło na jesień, z wyjątkiem okręgów warszawskiego i kijowskiego, gdzie ćwiczenia odbywają się zwykle w sierpniu.

## Zjazd S. Giuliana z Berchtoldem.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W najbliższym czasie odwiedzi włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano hr. Berchtolda. Zjazd odbędzie się w jednem z miast austryackich, nie w Wiedniu, bo hr. Berchtold nie może złożyć San Giulianowi rewizyty w Rzymie. Obaj ministrowie mają się porozumieć w sprawach bałkańskich i wschodnich.

## Widmo wojny bułgarsko-serbskiej.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Stosunki między Serbią a Bułgaryą w ostatnich tygodniach tak się pogorszyły, że **istotnie zachodzi obawa wojny.** Generał bułgarski **Sawow miał przysiądz, że w przeciągu pięciu dni obsadzi Belgrad i Ateny,** jeżeli Serbia i Grecya nie cofną się z terytoryów, zdobytych przez Bułgarów.

**W Sofii istnieje partya wojskowa,** która występuje przeciw sądowi rozjemczemu Rosyi i **domaga się wojny ze Serbią.** W Macedonii Serbowie aresztowali mnóstwo oficerów bułgarskich, którzy przebrani za kupców, prowadzili agitacyę przeciw Serbom.

**Chwila obecna** — pisze dziennik belgradzki — **jest nadzwyczaj poważną** i należy się przygotować na bardzo ważne wypadki.

## O granicę bułgarsko-turecką.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd bułgarski ma w zasadzie przyjąć preliminarze pokojowe ale z pewnemi zastrzeżeniami co do linii granicznej Enos-Midia i proponuje, aby ta granica szła do Sarai — stąd do Muradli wzdłuż linii kolejowej Konstantynopol-Adryanopol, a następnie do Airobola.

### Strejk w Petersburgu.

**Petersburg.** (Pet. Aj. tel.). Z 250.000 robotników petersburskich strejkowało wczoraj jako w dniu 1 maja 110.000. 112 osób aresztowano.

### Turcya chce przeprowadzać reformy.

**Konstantynopol.** (T. B. K.). Porta przygotowuje zawiadomienie dla ambasadorów z podaniem reform, które zamierzano przeprowadzić jeszcze od roku 1895. Obecnie przeprowadzi szereg tych reform administracyjnych.

# Z różnych stron.

120 milionową pożyczkę ma zaciągnąć miasto Budapeszt. — Burmistrz Budapesztu dr Barcsy podjął w tym kierunku starania.

Ponad Alpami berneńskiemi przeleciał lotnik szwajcarski Bieder. Wzniósł on się w Bernie o godz. 4·35 rano przy wspaniałej pogodzie. Bieder przeleciał ponad przełęczą Ravil na wysokości 3200 m. mimo dotkliwego zimna i wylądował w Sitten w kantonie Wallis. Lot ten jest najwspanialszym z dotychczasowych rekordów i przewyższa lot ponad Simplonem.

Domami gry zajmowała się na ostatniem posiedzeniu francuska Izba deputowanych na skutek wniosku dep. konserwatystów Piou. Domagano się zamknięcia kasyn gry we Francyi i cofnięcia wszystkich koncesyj w przeciągu pół roku. Wniosek zwalczał stanowczo minister skarbu i kilku deputowanych, którzy podnieśli, że Monaco miało w roku 1912 — 47 milionów franków dochodu. Jeżeli gra w Mentonie, Nicei i Cannes będzie zakazaną, to Monte Carlo zarobi nie 47 ale 300 milionów. Izba uchwaliła 275 głosami przeciw 264 poddać rozwadze wniosek dep. Piou.

Wczoraj odrzuciła komisya budżetowa Izby deptuowanych wniosek o zniesienie kasyn gry 9 głosami przeciw 8. Minister spraw wewnętrznych przedłożył propozycyę, którą komisya przyjęła, idącą w tym kierunku, że koncesye na tworzenie kasyn gry mają być w przyszłości udzielane tylko ustawowo uznanym miejscom kuracyjnym na przeciąg najwyżej pięciu lat, zaś obecne koncesye mają być poddane rewizyi.

Katastrofa na łodzi torpedowej. Z Berlina donoszą: Na łodzi torpedowej S 148, manewrującej koło Helgolandu, skutkiem defektu w maszynach dwaj ludzie zginęli, a trzej odnieśli ciężkie obrażenia.

Sanitaryuszka czarnogórska w niewoli.. będzińskiej. Między 141 mieszkańcami aresztu będzińskiego znajduje się, jak donoszą pisma warszawskie, aresztowana za przejście granicy bez paszportu ochotniczka-sanitaryuszka, pochodząca z głębokiej Rosyi. Powraca ona obecnie z Czarnogórza, gdzie pielęgnowała rannych na placu boju. Za odwagę i poświęcenie król Mikołaj ozdobił jej pierś złotym medalem, potwierdzając ten znak zaszczytny własnoręcznym podpisem.

Steinheil—lordową. Dzienniki angielskie donoszą z Londynu, że słynna z procesu o zamordowanie męża pani Steinheilowa wychodzi za mąż za pewnego lorda angielskiego.

Dezertera pruskiego w pełnem uzbrojeniu ujęła na granicy straż rosyjska. Aresztowany oświadczył, że do ucieczki zmusiło go niemiłosierne obchodzenie się oficerów niemieckich z żołnierzami. W ten sposób dezerter chce zwrócić uwagę kół wyższych, aby wniknęły w postępowanie oficerów.

Pocięty chłopiec. W Berlinie odkryto znowu morderstwo na tle seksualnem. W pewnem miejscu ustępowem zobaczył jeden z oficerów duże pudło, które wydało mu się podejrzanem i uwiadomił o swojem spostrzeżeniu policyę. Po zbadaniu okazało się, że w pudle znajdowały się pocięte zwłoki chłopca sklepowego Ottona Klehna. Pod zarzutem morderstwa aresztowano służącego Józefa Rittera. Śledztwo wykazało, że jest on dotknięty zboczeniem na tle płciowem. Aresztowany przyznał się do zbrodni.

Morderstwa na ulicy Monachium dokonał wczoraj robotnik odlewarni cyny Strasser. Zastrzelił on starszego wachmistrza policyi, a majora Lewińskiego, attache wojskowego poselstwa pruskiego, zranił ciężko w chwili, gdy chciał pospieszyć z pomocą wachmistrzowi. — Majora Lewińskiego przewieziono z przestrzeloną piersią na klinikę, gdzie zmarł. Strasser zranił też śmiertelnie inspektora policyi Bellendera. Sprawcę zamachu uwięziono.

Całe to zajście przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo.

3-letni samobójca. Przedsiębiorca peszteński Ehrenwald, powróciwszy wieczorem z przechadzki do domu, znalazł swego 3-letniego synka i półtoraroczną córeczkę leżących bez przytomności. W mieszkaniu było czuć zapach gazu, a kurek od gazu był odkręcony. Z trudem przywołali lekarze oboje dzieci do przytomności. 3-letni synek opowiedział, że chciał sobie i siostrzyczce odebrać życie ze zmartwienia, że matka nie wzięła ich na przechadzkę. 3-letni dzieciak wpadł na taki pomysł, słysząc przy obiedzie opowiadanie ojca o popełnionem przez kogoś samobójstwie przez wdychiwanie gazu.



# Jak żyje car.

W tych dniach pojawiło się w Petersburgu wielkie dzieło profesora Elezanizowa o carze. Zasługuje ono na uwagę z tego względu, że jest to pierwsza książka o carze, jaka mogła być wydaną w państwie carskiem. Rzecz prosta, że musiała zostać „odpowiednio“ napisaną.

Według opisu Elezanizowa życie cara jest wprost pedantycznie uregulowane. Car wstaje, zależnie od pór roku, o godzinie 7 lub 8 rano, o godzinie 9 je śniadanie, poczem odrazu udaje się do swego gabinetu. Pracownia cara urządzona jest zupełnie prosto, nawet surowo. Wielkie biurko jest zupełnie puste; prócz kałamarza, bibularza i notesu niema na niem zupełnie nic.

Car nie ma żadnego sekretarza. Jest nim sobie sam, a raczej jego notes. Pracę ranną zaczyna car od czytania dzienników, telegramów nadeszłych i raportów, notując sobie w notesie sprawy najważniejsze, które potem omawia z ministrami.

Punktualnie o godz. 10·30 udaje się car na krótką przechadzkę po parku. Zazwyczaj towarzyszy mu następca tronu, zawsze psy. Kilka minut przed godz. 11 wstępuje do lokalu straży pałacowej i próbuje przygotowanej dla żołnierzy zupy.

O godz. 11 wraca do swego gabinetu. Zaczynają się audyencye, które z małą przerwą między godz. 1 a 2 trwają do godz. 4 po południu. Audyencye z małymi wyjątkami są bardzo krótkie: trwają 3 lub 4 minuty. Car nie lubi słów dużo i frazesów. Zadaje krótkie pytania i żąda lapidarnych odpowiedzi.

Przerwę między audyencyami a pracą wieczorną, chwilę podwieczorku, poświęca rodzinie. Zwykle car czyta żonie i dzieciom, nieraz nawet ciekawsze ustępy raportów.

O godz. 6 wieczór wraca car do swej pracowni i pozostaje w niej zazwyczaj do północy. Tylko o godz. 8 przerywa pracę na obiad. W nocy pisze listy, gdyż nie lubi telefonu i woli napisać list, niż telefonować.

Ten systematyczny podział pracy przerywają tylko wycieczki konne i spacery. Czasami wieczorem grywa car w bilard lub domino; kart nie lubi. Ostatniem zajęciem cara jest pisanie pamiętnika. Codziennie zapisuje car najważniejsze momenty i tego nigdy nie zaniedbuje.

C. k. austryackie koleje państwowe

# Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od -go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

## Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

## Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebinii (w niedziele święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.



# Zaginiona dziewczyna.

*Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.*

37

Tak czekaliśmy teraz na chwilę, kiedy młody Pattison wyjdzie z domu. Ale co będzie, jak nas nadzieje zawiodą i w końcu on zostanie w domu? — Możliwe przecie, że obydwaj powzięli jakieś podejrzenie i dlatego teraz podwójnie na siebie uważają.

Ale nie, wszystko poszło dobrze. O zwykłej godzinie drzwi się otworzyły i w przedpokoju dały się słyszeć jakieś ciężkie kroki. — Młody Pattison szedł tuż koło tej ściany, za którą byli ukryci Gryce i policyanci.

Nareszcie wszystko w domu się uciszyło. — Otworzyłem drzwi do mego pokoju i czekałem na przybycie Lutry. Przyszła za kilka minut i zabawiła tylko tak długo, że zdjęła z siebie chustkę i suknię. Było to tosamo ubranie, w jakim ją widział ojciec po raz ostatni i potem szybko wybiegła do wskazanego jej pokoju. Natychmiast chwyciłem pozostawione przez nią ubranie, zarzuciłem na siebie suknię i zakryłem twarz chusteczką.

W strasznem naprężeniu wszedłem teraz do pokoju jej ojca. Starałem się, jak tylko mogłem, żeby iść tak, jak chodziła Lutra i odrazu skierowałem się na miejsce, gdzie ona zwykle siedziała, to jest ku oknu. Stary Pattison, rozciągnięty na kanapie, nie troszczył się wcale o mnie. Jedno tylko powiedział:

— Mam nadzieję, że ty nie będziesz szczekać.

Jasna rzecz, że na to nic nie odpowiedziałem, lecz wcisnąłem się w okno i pochyliłem się tak, że, jak sądziłem, absolutnie nie mógł mnie obserwować. Jak długo jednak twarzą był zwrócondy ku drzwiom, tak długo pomocnicy moi nie mogli nań uderzyć z tyłu co przy człowieku o takiej nadludzkiej wprost sile, jak jego, było niezbędnem, aby go zaaresztować. On jednak był zbyt chytry, żeby się odwrócić, a ja słyszałem już, że pan Gryce zbliża się ku drzwiom. Wtedy wydałem nagle nienaturalny krzyk i ciekawie wychyliłem się przez okno, jakby tam na ulicy zaszło coś, co tak nagle zajęło moją uwagę.

Na to obudziła się w nim trwoga. Klnąc zerwał się z kanapy i zawołał:

— Co się tam stało? Na co się tam gapisz?

Stanął przy mnie, ale w tej chwili drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł Gryce z policyantami, którzy w tej chwili skoczyli, chwycili zbrodniarza silnemi ramiony i trzymali go nimi jak śrubami, chociaż Pattison rozpaczliwie próbował się bronić.

— To twoja sprawka, dziewczyno! — krzyknął i zaklął straszliwie. O, żebym cię tak teraz dostał w swe ręce!

Potężnym rzutem pociągnął za sobą wszystkich trzech trzymających go mężczyzn i szepnął mi:

— Idź prędko i zmaż zaraz ten czerwony krzyż na drzwiach, albo — czy słyszysz?

Odwróciłem się i wykonałem jego rozkaz. — Tymczasem starego Pattisona związano, wziąłem więc znowu ze stołu czerwoną kredę i namalowałem powtórnie na drzwiach krzyż. Potem powróciłem na swoje dawne miejsce przy oknie. Teraz mieliśmy jeszcze ująć drugiego zbrodniarza.

W tym celu zawleczono związanego przed chwilką olbrzyma do sypialnego pokoju, w którym dotychczas mieszkała Lutra, a gdzie teraz ukryli się na nowo pan Gryce razem z oboma policyantami. Ja tylko jeden zostałem na swem stanowisku i oczekiwałem przybycia młodszego Pattisona.

Nie czułem jednak najmniejszej obawy. Miałem przecież na sobie suknię tej, która w podobnem położeniu nie byłaby pewnie okazała najmniejszej trwogi.

Tak upłynęło może z pół godziny, kiedy usłyszałem z przedpokoju ciężkie kroki i skrzypnięcie otwieranych drzwi. Naturalnie nie odwróciłem głowy od okna.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.